



## CZAS ADWENTU

*„Rorate caeli desuper, et nubes pluant justum...”*

Wchodzimy w okres adwentu, w czas oczekiwania na Boże Narodzenie. Słowo ADWENT pochodzi z języka łacińskiego (adventus – przyjsie) i od czasów zamierzchłych oznaczało oczekiwanie przyjazdu szczególnie ważnej osoby, męża stanu, króla itp. Dla chrześcijaństwa adwent oznaczał i oznacza oczekiwanie ponownego przyjsia na świat Zbawiciela i wiąże się ze specjalną celebrą tajemnicy Bożego Narodzenia.



fol. Immanuel Giel

Tegoroczny adwent przeżywamy w Roku Eucharystii. Musimy nauczyć się wejścia w swoje wnętrza, wyciszyć się, odejść od jazgotu codzienności niesprzyjającej zadumie i oczekiwaniu na przyjsie Pana.

Pierwsze wzmianki o obchodach adwentu napotykamy w przekazach z IV wieku, a więc bardzo dawno.

Adwent obejmuje 4 kolejne niedziele poczynając od pierwszej niedzieli po uroczystości Chrystusa Króla aż do wigilii Uroczystości Bożego Narodzenia.

Liturgia adwentowa mówi o Najświętszej Marii Pannie, św. Janie Chrzcicielu, proroku Izajaszu, osobach związanych ze spełnieniem się przepowiedni przyjsia Zbawiciela. Odprawiane rekolekcje adwentowe mają pomóc wyjść Panu naprzeciw. Mimo fioletu szat liturgicznych są one przepełnione radością oczekiwania „oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś posłysz moją głos i otworzy mi drzwi, wejść doń i usiądę z nim do wieczery...” (Ap. 3,20).

Oto sens zadumy adwentowego oczekiwania ważnego gościa – Zbawiciela.

Tradycja polskiego adwentu realizuje się w codziennych porannych mszach wotywnych ku czci Matki Bożej – RORATACH. Odprawiane codziennie wcześniej rano, wywodzą swoją nazwę od pieśni „Rorate caeli desuper...”. Słyszymy o nich od XII wieku, a w XVI wieku msza wotywna była już znana na obszarze całej Polski.

Podczas Mszy św. zwyczajowo zapala się białą świecę opasaną białą lub niebieską wstęgą, w bliskości ołtarza. Jest ona symbolem Maryi Niepokalanie Poczętej.

Poznanie historii pieśni „Rorate caeli...” jest trudne ze względu na odległość czasową jej powstania, można jednak przypuszczać, że wywodzi się z Francji. Niestety średniowieczne źródła nie mówią nic o tym fakcie.

Słowa pieśni (por. Iz. 45,8) przewodzą całej liturgii adwentowej i są wołaniem o przyjsie Mesjasza i zapowiedzią tego przyjsia.

Modlitewne prorocstwo Izajasza mówi o grzechu Izraela, tęsknocie za Odkupicielem i zbawieniem

ludzkości. Wyjątkowa obecność Matki Bożej we Mszy św. wotywniej ma głęboki sens. To Maria czeka po Zwiastowaniu na Mesjasza, radując się Jego Narodzinami, a potem królując z Nim w Niebie wspiera nas i Kościół w drodze do sądu ostatecznego.

Pierwsza strofa pieśni wotywniej jest lamentacją nad opuszczonym ludem Izraela i prośbą o odnowienie świątyni Pana.

Druga przypomina wyznanie grzechów (spowiedź) i prośbę o przebaczenie i odpuszczenie popełnionych win.

Trzecia – woła do Pana Boga o przystanie Odkupiciela, zesłanie Baranka na ziemię.

Czwarta strofa to głos Boga obwieszczającego rychłe zbawienie, wypełnienie obietnicy: „salvabo te, noli timere” (ocalę cię, nie bój się) jestem twoim Bo-

giem Odkupicielem. Bóg staje się tutaj przymierzem, początkiem i źródłem całego stworzenia.

Zawarta w pieśni historia Izraela odnosi się również do naszego życia, wołania do Boga o zmiłowanie i spotkanie z Nim, wzajemnej relacji, której spełnieniu pomaga oczekiwanie adwentowe.

Nie można „owocnie” przeżyć adwentu bez rekolcji, udziału w mszy wotywniej, wyciszenia, sakramentu spowiedzi. Tak więc „czas adwentu” jest czymś wyjątkowym dla chrześcijanina i nie należy go zaniedbać, odsunąć na rzecz doczesnych spraw. Jeżeli nie znajdziemy czasu na zadumę adwentową, nie wejdziemy w głąb duszy, nie przygotujemy się tym samym na przybycie Zbawiciela i trudno nam będzie cieszyć się prawdziwie z tych niecodziennych odwiedzin.

Oprac. Barbara Mikuszevska-Kamińska

## CUDOWNY MEDALIK ŚW. KATARZYNY



Pobożni katolicy noszą różne medaliki. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje Medalik Niepokalanego Poczęcia, zwany powszechnie Cudownym Medalikiem. Dlaczego jest on wyjątkowy? Dlaczego cudowny? Można śmiało powiedzieć, że został on „zaprojektowany” przez samą Najświętszą Maryję Pannę. Niebo przypisało do niego niezliczone łaski. Miliony ludzi, od papieży poczynając, a na niewierzących kończąc – złożyło piękne świadectwo jego mocy.

Kiedy otrzymaliśmy Cudowny Medalik?

Francja przeżywała burzliwe wydarzenia rewolucji lipcowej, gdy w nocy 18 lipca 1830 r. po raz pierwszy Maryja ukazała się dwudziestoczteroletniej nowicjusze, siostrze Katarzynie Labouré.

Katarzyna tak opowiadała swojemu spowiednikowi to, co przydarzyło się jej w owym czasie: „Nadszedł dzień uroczystości Świętego Wincentego. W wigilię nasza dobra siostra Marta skierowała do nas pouczenie o nabożeństwie do Świętych, zwłaszcza do Najświętszej Maryi Panny. Już od dawna chciałam Ja

zobaczyć. Zasnęłam myśląc, że Święty Wincenty uprosi mi tę łaskę. Około wpół do dwunastej w nocy usłyszałam jak ktoś mnie wołał po imieniu. Było to cztero- lub pięcioletnie dziecko w bieli i mówiło do mnie: *Chodź do kaplicy, Najświętsza Panna czeka na ciebie*. Natychmiast pomyślałam, że ktoś mnie usłyszy. Wówczas dziecko mi odpowiedziało: *Nie bój się, jest wpół do dwunastej, wszyscy śpią. Chodź, czekam na ciebie*. Ubrałam się szybko i poszłam za dzieckiem. Wszędzie paliły się światła. Gdy weszłam do kaplicy, drzwi otworzyły się ledwo dziecko dotknęło ich palcem. Świeczniki były zapalone jak na pasterkę. Nie widziałam jednak Najświętszej Maryi Panny. Dziecko zaprowadziło mnie do prezbiterium, tam uklęknęłam. Około północy dziecko powiedziało: *Oto Najświętsza Panna. Oto Ona*. Usłyszałam szmer, jakby szelest jedwabnej sukienki. Piękna Pani usiadła w fotelu. Wówczas jednym skokiem znalazłam się przy Niej, u Jej stóp na stopniach ołtarza, opierając ręce na jej kolanach. Trwałam tak nie wiem jak długo” – opowiadała Katarzyna. Z dalszych relacji wiemy, że objawienie trwało około dwóch godzin.



Do drugiego objawienia doszło 27 listopada 1830 roku: „Była sobota przed pierwszą niedzielą Adwentu, godzina 17.30. W czasie modlitwy po przeczytaniu tekstu rozmyślania wydało mi się, że słyszę szmer od strony chóru. Spojrzawszy w tym kierunku zauważyłam Najświętszą Pannę. Stała w jedwabnej sukni w kolorze jutrzeńki. Stopy jej spoczywały na kuli, której widziałam zaledwie połowę, w rękach wzniesionych na wysokości piersi trzymała lekko kulę, oczy wzniesione ku niebu. Jej postać była niezwykle piękna, nie umiałabym jej opisać. Nagle zauważyłam na jej palcach pierścienie wysadzone klejnotami, z których jedne były większe, inne mniejsze. Rzucali one promienie, jedne piękniejsze od drugich. Nie potrafię wyrazić tego, czego doświadczyłam i co widziałam: piękna i niezwykłego blasku promieni. Głos wewnętrzny mówił mi: *Te promienie to symbole łask, jakie udzielam osobom, które mnie o nie proszą. Dziecko moje, lubię udzielać łask.* Następnie wokół Najświętszej Panny utworzył się jakby owalny obraz, gdzie widniały słowa, wypisane złotymi literami: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.* I dał się słyszeć głos: *Postaraj się o wybicie Medalika na ten wzór. Wszystkie osoby, które będą go nosić, otrzymają wiele łask. Łaski będą obfite dla tych, którzy będą go nosić z ufnością.* W jednej chwili wydało mi się, że obraz się odwrócił. Zobaczyłam drugą stronę Medalika: litera M z krzyżem powyżej, niżej dwa serca, jedno otoczone koroną, a drugie przebite mieczem, wokół było dwanaście gwiazd”.

Pragnienie spełnienia życzenia Maryi paliło duszę Katarzyny. Jednak z drugiej strony ks. Aladel, spowiednik, któremu winna była posłuszeństwo, odnosi się bardzo sceptycznie do widzeń. Obawia się, że młoda siostra mogła paść ofiarą szatana, który ludzi jej zmysły, by wzbudzić w niej pychę, że została tak bardzo wyróżniona.

Katarzyna coraz goręcej nalega, by wybito Jej Medalik. W końcu ks. Aladel przedstawił sprawę biskupowi Paryża. Na polecenie arcybiskupa zbadano tę sprawę i stwierdzono prawdziwość objawień oraz polecono rozpowszechnianie medalika. Noszący je ludzie otrzymywali wiele łask.

Nazwę Cudowny Medalik zatwierdził w 1894 roku papież Leon XIII i zezwolił na obchodzenie święta Objawienia Cudownego Medalika 27 listopada.

Katarzyna Labouré zmarła 31 grudnia 1876 r. Jej beatyfikacji dokonał Pius XI w 1933 roku, a kanonizacji Pius XII w 1947 roku. Nieskażone ciało Świętej znajduje w kaplicy w Paryżu przy ul. du Bac.

Współczesny świat zasypuje nas znakami i symbolami, nierzadko neopogańskimi. Znajdują one wielu odbiorców, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Telewizja i kolorowe czasopisma co jakiś czas reklamują amulety, talizmany szczęścia. Ale czy rzeczywiście



uszczęśliwiają one serca ludzkie? Odpowiedź jest prosta: nie! I nigdy nie uszczęśliwią, „bo niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Bogu” – przypomina nam św. Augustyn. Pan Bóg doskonale wie, że potrzebujemy znaków i symboli. Dlatego posłał na ziemię Najświętszą Maryję Pannę, by objawiła znak swojej miłości – Cudowny Medalik.

Matka Boża wspaniale wywiązuje się ze swojej obietnicy. Medalik nazwano cudownym, nie tylko ze względu na jego pochodzenie, ale i z powodu wielu łask, których dostępują ci, którzy go ze czcią noszą. Cudowny Medalik nie jest talizmanem, ale znakiem oddania Matce Bożej, świadectwem wiary i miłości do Niej. Św. Maksymilian Maria Kolbe obrał go jako zewnętrzny znak oddania Niepokalanej. Nazwał go „kulka na zło”. Od czasu objawienia Cudownego Medalika minęło już 177 lat, ale jest on wciąż aktualny i skuteczny.

*„O Maryjo bez grzechu pierwotnego poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego i poleconymi Tobie”.*

o. Jacek Biegajło

# R O Z M O W Y Z M I K O Ł A J K I E M

## Czekanie

„Kochany św. Mikołaju...”, tak zaczyna się list, który każdego roku Mikołajek, tak jak wszystkie dzieci pisze w nadziei, że dobry Święty doceni jego „grzeczność” i w grudniową noc, przywiezie do naszego domu przynajmniej kilka z wymarzonych przedmiotów.

– Co w tym roku zamawiasz? – pytam z cichą nadzieją, że pomysły na prezenty nie przerosną naszych możliwości.

– Piłkę do nogi i nowe korki, bo stare już są na mnie za małe – wyrecytował Mikołajek.

– Uff... – pomyślałam z ulgą, powinno się udać bez kłopotu spełnić marzenia dziecka i w ten sposób pomóc dobremu Świętemu biskupowi Mikołajowi, najmiłszemu dzieciom Świętemu.

List napisany, zaadresowany, przygotowany do wysłania. Pozostało tylko czekać.

– Mamo, ile jeszcze muszę czekać na 6 grudnia? – zapytał mnie po skończonym zadaniu Mikołajek.

– Kilkanaście dni – odpowiadam niezbyt konkretnie.

– Nie lubię czekać – stwierdza lakonicznie niecierpliwy synek.

– Mamo, dlaczego na fajne rzeczy zawsze trzeba czekać?

Trudne pytanie. No bo co pocieszającego jest w czekaniu, jaki poziom cierpliwości trzeba z siebie wykrzesać, co wynika z tego upływającego na czekaniu czasu?

– Wiesz synku, masz rację, zwykle na ważne dla człowieka rzeczy trzeba czekać. Na wakacje czekasz? – pytam ostrożnie.

– Jasne! – z entuzjazmem stwierdza Mikołaj.

– Na zimowe ferie i narty czekasz?

– No pewnie!

– A na Boże Narodzenie i choinkę czekasz?

– Oczywiście! Nawet wiem, jak to czekanie się nazywa – Adwent! – z dumą oznajmia.

– Siostra na religii mówiła, że czekamy na urodzenie Pana Jezusa i dlatego będziemy robić lampiony, z którymi będziemy chodzić na Roraty.

No tak, moje dziecko już wie, że czekając na narodzenie Jezusa w Betlejem oświetlamy ciemności światłkami z lampionów i będziemy nieść to światło, które podobnie jak przed dwoma tysiącami lat zabłysło cudem Narodzenia Boga Człowieka.

– Wiesz Mikołajku, tak sobie myślę, że to fajnie, kiedy możemy radować się z oczekiwania na zbliżające się wielkie Święto, bo dłużej możemy o nim myśleć, zdążymy się przygotować na dzień, który nadejdzie, a w ogóle to można się cieszyć z samego czekania.

– Eee... czy ja wiem?! – powątpiewał Mikołaj – Przygotowywać się do przyjęcia prezentów? – Mikołaj myślnymi tkwił przy mikołajowym liście, który właśnie udało mu się napisać.

– Oczywiście!

Pamiętam, jak czekałam na twoje urodzenie. Ogromnie chciałam cię już zobaczyć, nie tylko ja, ale też

tata, babcie i dziadkowie i cała rodzina. Przez tę tęsknotę, ze szczęścia myślałam często o tobie, jak to będzie, jak będziesz już na świecie. Rozmawiałam z tobą w duszy. I oczywiście

musiałam przygotować wszystko na twoje przybycie: posprzątać mieszkanie, umeblować je na nowo,

kupić mnóstwo nowych sprzętów i jeszcze wiele innych drobiazgów. Bo zależało mi, żeby nic nie zakłóciło naszego szczęścia w tym ważnym dla nas momencie.

Te wspomnienia sprawiły wyraźną przyjemność Mikołajkowi.

– No tak, Matka Jezusa też na Niego czekała i pewnie też kupowała pieluchy i łóżeczko – rozmarzył się Mikołaj.

– To prawda, że czekała na Jezusa, też chciała Go już zobaczyć, też pewnie się do tego wydarzenia przygotowywała, choć była w drodze ze św. Józefem, a to na pewno nie było łatwe.

Ale na pewno jej radość czekania polegała na czymś innym, czego i my powinniśmy się od Niej nauczyć na czas Adwentu.

– To co mamy w Adwencie robić, żeby przygotować się na Narodzenie Pana Jezusa?

– To proste synku, słuchać Słowa Bożego, rozważać je w swoim sercu, czyli modlić się, poprawić w sobie coś, co nie działa jak należy, czyli „posprzątać” swoje uczynki, potem „posprzątać duszę” czyli pojednać się Bogiem i już jesteśmy gotowi.

– No i można jeszcze zapalić lampion! – uzupełnił Mikołaj.

– Tak synku! Niedługo przecież nadejdzie Światło, które rozproszy ciemność.

Radosnego czekania życzymy wszystkim!

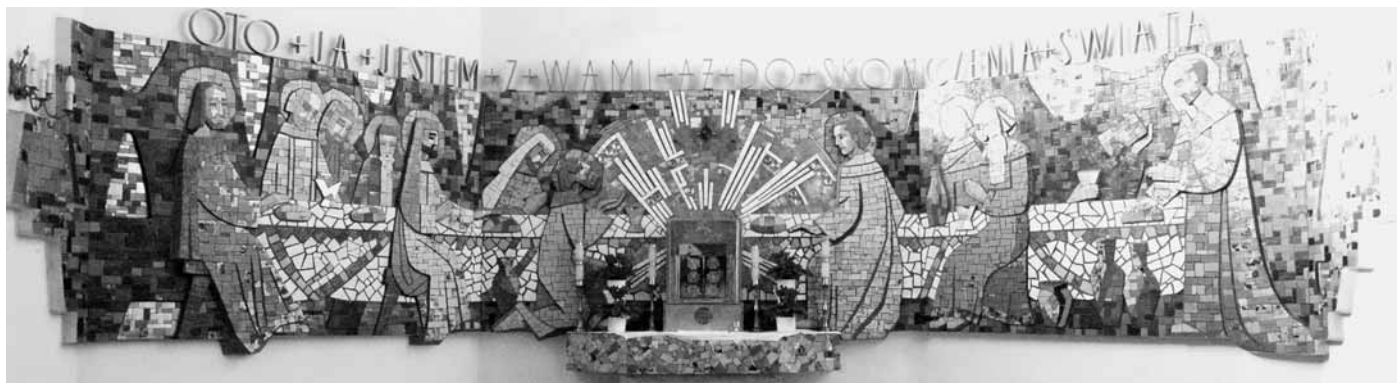






# Z ŻYCIA PARAFII

## W TROŚCIE O DOM BOŻY



Stała troska o „świątynie naszych dusz”, pozwala nam z większą odpowiedzialnością i gorliwością troszczyć się i pamiętać także o świątyni, w której jest nieustannie obecny Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie.

Jako proboszcz tej parafii, z wielką satysfakcją i radością muszę stwierdzić, że cała Wspólnota Parafialna ochotnym sercem angażuje się duchowo i materialnie, by nasz kościół i jego otoczenie były świętym i godnym miejscem obecności Boga pośród swojego ludu.

Dzięki tym hojnym sercom naszych Parafian, jak i Dobrodziejów i Sympatyków kościoła, mogliśmy wykonać w okresie dwóch lat prace, które nie tylko upiększyły naszą świątynię parafialną wewnątrz, ale i jej otoczenie.

W połowie 2005 roku została ukończona naprawa i konserwacja organów w naszym kościele. Firma SAG (Stanisława i Mariusza Gostkowskich z Sulęcyna w woj. pomorskim) oczyściła z kurzu oraz wymieniła zniszczone elementy i dokonała strojenia organów. W marcu 2006 roku zostało odnowione tabernakulum i mosiężne litery nad mozaiką głównego ołtarza. W tym samym czasie

nastąpił montaż nowego rzutnika i ekranu. W listopadzie została wykonana nowa instalacja grzewcza, metodą termotechniczną (ogrzewanie promiennikowe) przez firmę TERMOTECHNIKA ze Świdnicy pod nadzorem jej właściciela pana inż. Jana Zamajskiego. Poprawiło to w dużym stopniu ogrzewanie naszej świątyni i dało możliwość odprawiania nabożeństw przez cały rok w kościele górnym (w poprzednich latach w okresie zimowym nabożeństwa odprawiane były w dni powszednie w dolnej kaplicy kościoła, ze względu na łatwość ogrzania mniejszej kubatury).

Wiosną tego roku, zostały zawieszony w zakrystii naszego kościoła, w miejsce starego oświetlenia trzy żyrandole, dar jednego z naszych parafian – pana Stanisława Rzepki, a odnowione przez naszego współbrata – br. Damiana.

W tym samym czasie, dzięki znacznej pomocy finansowej jednej z rodzin naszej parafii został zakupiony obraz, przedstawiający scenę Stygmatyzacji św. Franciszka. Obraz ten odnaleziony w jednym z kościołów naszej archidiecezji, w dużym stopniu zniszczony, został podany gruntownej renowacji przez panią konserwator Annę Synowiec i po przywróceniu mu pierwotnego blasku, trafił na właściwe miejsce. Poświęcony na Mszy św. przez o. Prowincjała Nikodema Gdyka w Uroczystość Odpustową Stygmatyzacji św. Franciszka 17 września 2007 roku, zostanie zawieszony w prezbiterium kościoła. W maju, systemem gospodarczym, przy ofiarnej i fachowej pomocy parafian, wykonano pierwszy etap otynkowania zadaszenia nad wejściem do kościoła, które uległo zniszczeniu latem 2006 roku.

Z końcem czerwca rozpoczęliśmy dość kosztowną jak na możliwości finansowe naszej parafii (70 tys. zł), ale jakże potrzebną inwestycję – położenie kostki brukowej i wydzielenie miejsca parkingowego w sąsiedztwie skarpy





oddzielającej nasz kościół od ul. Pasternik. Prace, trwające blisko miesiąc wykonała Firma Ogrodniczo-Budowlana ALMAR pana Aleksandra Nosala z Krakowa.

Jesienią została uporządkowana sama skarpa. W miejscu wykarczowanych chaszczy, zostały posadzone nowe krzewy i posiana trawa.

W swoim sprawozdaniu wymieniłem tylko te najważniejsze prace (choć było wiele innych), które wspólnymi siłami, i w tak krótkim czasie udało nam się dokonać. Nie poprzestając na tym, wybiegamy już myślami w przyszłość, aby zrealizować kolejne zamierzenia, a jest wśród nich między innymi plan ogrodzenia naszej świątyni. Na dzień dzisiejszy korzystając z możliwości podzielenia się z Wami tymi informacjami, pragnę gorąco i z całego serca podziękować Wam, Drodzy Parafianie, a także Dobrodziejom i Sympatykom, za troskę i ofiarność w duchowym i materialnym wspieraniu naszej świątyni.

Na koniec szczególne słowa podziękowania pragnę skierować pod adresem Rady Parafialnej, która we współpracy z duszpasterzami, stanowi dużą pomoc w planowaniu i realizacji tych prac.

Niech św. Franciszek, Patron kościoła i parafii, który z tak wielkim zapałem w duchu Ewangelii odbudowywał Kościół i pałał gorliwością o Dom Boży wyprasza Wszystkim u Boga potrzebne łaski. – **BÓG ZAPŁAĆ.**

*Z Franciszkańskim Pozdrowieniem  
POKÓJ I DOBRO  
o. Remigiusz Balcerak ofm  
proboszcz*

Z uwagi na to, że mamy już sporej wielkości parking prosimy o niestawianie samochodów w bezpośrednim sąsiedztwie wejścia do kościoła, a ze względu na bezpieczeństwo pieszych o nieużywanie schodów i zjazdu dla niepełnosprawnych w kierunku świąteł przy skrzyżowaniu ul. Pasternik i Ojcowskiej jako wyjazdu z parkingu.

Szanujmy siebie i wspólne dobro przestrzegając zasad ruchu drogowego a nade wszystko rozsądku.

## Z GABLOTY PARAFIALNEJ

### PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00

Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00

W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00

Nabożeństwa okresowe: 17.30

Spowiedź podczas każdej Mszy świętej

Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30

Redakcja biuletynu: o. Remigiusz Balcerak (red. nacz.), o. Jacek Biegajło, Barbara Mikuszevska-Kamińska, Małgorzata Palimąka, Tomasz Kisilewicz, Marcin Herzog (red. techn.)

Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 012 637 55 96, 012 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: [NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl](mailto:NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl)